

Antyгона i Jokasta dominują

By przymierzyć dramat Sofoklesa do współczesnej rzeczywistości sporo tekstu dodano i dośpiewano, a nawet, jeśli można się tak wyrazić, domiańczono tu od siebie. Dosłownie. Wątpiąc w inteligencję widza zastosowano też wiele łopatologicznych symboli, grubymi nićmi szytych aluzji wizualnych, jak drabinka, z której przemawiają sceniczni tyrani, czy biało-czerwona kartka papieru złożona w samolocik i spuszczone z wysokości.

Do ciekawych zabiegów inscenizacyjnych należy zrezygnowanie z chóru Starców Tebańskich, a powołanie w zamian dzieci Edypa. Głównie po to, by wprowadzić postać Antygony, odwiecznego symbolu kobiety silnej, która nie ugięła się przed okrucieństwem bezwzględного i pysznego władcy. Stąd z jej właśnie perspektywy opowiadana jest cała ta historia o świecie zarządzanym przez szalonych, zakompleksionych męskich psychopatów, przywodzących państwo do moralnego upadku.

Antyгона Joanny Rozkosz i Jokasta Matyldy Podfilipskiej nie tylko poprzez słowa, ale zwłaszcza poprzez wyrafinowane ciekawe aktorstwo mogą stanowić tu swego rodzaju wezwanie kobiet do przeciwstawienia się przemocy mężczyźni uzurpujących sobie prawo do wyższości, chorych z ambicji mężów stanu żądnych władzy absolutnej. I to nie tylko nad kobietami, podwładnymi, ale wręcz nad całym światem.

Nie jest to dramat z optymistycznym zakończeniem. Mówi o beznadziejnej próbie ludzkiej walki z przeznaczeniem. I nie dotyczy to tylko losu Edypa, w którego w toruńskim spektaklu wiarygodnie wcielił się Bartosz Woźny, ale losów całego świata, wiedzonego przez kolejne pokolenia zarozumiałych władców i podążające za nimi tłumy miernot, wprost ku zagładzie.

Ponadczasowość problematyki sugeruje też scenografia Michała Korchowca i dobrane zgodnie z trendami współczesnej mody kostiumy Julii Kornackiej. Miejsca, w których rozgrywają się zdarzenia kojarzą się po trosze ze współczesną świątynią, po trosze z fabryczną halą czy pokładem statku. Wystrój idealnie współgra z ruchem scenicznym. Pokonywanie przestrzeni na różnych poziomach nie tylko przydaje dynamizmu akcji, ale też sygnalizuje wagę i znaczenie poszczególnych obrazów czy kwestii. Duże brawa należą się Annie Krysiak za emanującą energią bardzo oryginalną i nowoczesną choreografię też idealnie wkomponowaną w przestrzeń i zsynchronizowaną z muzyką Michy Kaplana, stanowiącą rytmiczny mix alternatywnego rocka z inspirowanym muzyką klasyczną popem oraz elementami greckiego folkloru. Też uniwersalizującą wymowę spektaklu.

Reżyser Wojtek Klemm i dramaturg Tomasz Cymerman zniwelowali tą inscenizacją wszelkie bariery czasowe i terytorialne. Trochę może za bardzo brakowało w tym wszystkim Sofoklesa. I to nie ze względu na choć bardzo współczesny, to ideą bliski autorowi przekład Roberta R. Chodkowskiego, ale właśnie na trochę nadmierne manipulowanie słowem dodanym.

Anita Nowak

26-03-2018